

## POZNAŃ, 9 stycznia.

Co w dziejach podziałów i narodowego ucisku Polski bardziej może jeszcze razi i oburzająca od gwałtu i bezprawia, to sofizm i hipokryzja, jakimi czyn krzyżującą niesprawiedliwości usiłowano upozorować względami słuszności, własnego bezpieczeństwa i porządku społecznego. Owe manifesty dzielących mocarstw z r. 1772, 93 i 95, rozpoczynające się od bluźnierczej inwokacji Świętej Trójcy, dowodzące, że Polska zarazona jakobinizmem, że straciła przez to prawa bytu a wywodzące w dodatku szereg wymyślonych pretensji do ulegających zagarnieniu krain polskich, przejmują jako żywe kłamstwo rzucone w oczy nie tylko już prawdzie Bożej i odwiecznej moralności, ale zdrowym prawidłom rozumu ludzkiego, większą nieledwie zgrozą, jak sam gwałt, mający za sobą przynajmniej rację i logikę materialnej siły. Uplętnęło zaledwie dwadzieścia kilka lat a odzywające się sumienie historyków, myślicieli, wreszcie opinii publicznej całej Europy, rzuciło jednogłośnie kamień potępienia tak na sam gwałt, jak na jego sofistyczne komentarze, a choć oficjalna i patentowana stylulacyami i traktatami gabinetowymi polityka nie chciała słyszeć o Polsce, rysowała się przecież nad horyzontem upragnionej i wywołanej przez instynkt ludów europejskich przyszłości, wskrzeszona Polska jako pierwszy artykuł, a zarazem jako gwarancja nowego, na podstawach słuszności opartego prawa publicznego europejskiego.

Taki a nie inny charakter nosi opinia publiczna Europy w stosunku do Polski, poczynając od r. 1831 do r. 1848. Niemcy nie były w tym szlachetnym chórze ostatnimi. Cokolwiek bądź i jakkolwiek bądź jeszcze padną losy w owym odwiecznym, fatalistycznym zatargu między Polską i Słowiańszczyzną a światem germańskim, trudno nam bez wewnętrznego rozrzewnienia, bez pewnego uczucia serdecznej tęsknoty spojrzeć na onę niedawną przeszłość, kiedy braterstwo ludów w imię idei wolności nie zdawało się być mrzonką, kiedy publicyści, historycy, poeci niemieccy, kiedy Rotteck, Wirth, Welcker, Ruge, Blum, Platen, Börne, Herwegh wznosili głosy za Polską, zaręczając jej po tysiąc razy, że dzieło monarchów XVIII wieku jest potępieniem w sumieniu ludu niemieckiego, i że krzywda wyrządzona Polsce będzie wynagrodzoną, skoro ludy dostaną się do stołu rady politycznej a do możliwości czynu politycznego. Koroną tego kierunku są dwa pocieszające, w sercu i pamięci naszej nigdy niezatarte fakty: tryumfalny pochód więźniów Moabitu przez stolicę pruską w d. 20 marca 1848 i w dziesięć dni później wydana z Frankfurtu deklaracja tak zwanego komitetu pięćdziesięciu, ogłaszająca podział Polski za czyn nieczyny, przywrócenie jej za obowiązek Niemiec. Są to dwa rzuty światła, tém cenniejsze, iż jedyne, na owym ciemnym, smutnym, zamglonym krwią, łzami, kłamstwem moralnym i prześladowaniami polu spotkania między Słowiańszczyzną a Niemcami. Odtąd zmienia się usposobienie dla nas w Niemczech. W obec zbliżającego się czynu zadośćuczynienia, w obec praktycznego obowiązku naprawy złego wyrządzonego Polsce, cofa się życzliwość germańska. Wskrzeszenie dawniej Polski pociąga za sobą dla Niemiec straty polityczne na Wschodzie, utratę Warty i Wisły obok bardzo nieessencyonalnego a przecież tém troskliwiej wydobywanego na wierzch względu na osadników niemieckich w północno-zachodniej Słowiańszczyźnie. Pod wpływem perspektywy tych strat, któreby się przecież nawet w razie ich zupełnego poniesienia, wynagrodziły tysiąckrotnie nastającą dopiero z przywróceniem Polski możliwością wewnętrznego zcentralizowania i skonsolidowania Niemiec, pod wpływem dalej rozbudzonego w najfałszywszym, bo w zaborczym kierunku uczucia narodowości, zwróciła się liberalna opinia niemiecka, dostawszy się nareszcie do „upragnionego stołu rady politycznej,” przeciw dawnym sprzymierzeńcom i piorunuje dzisiaj podobnie przeciw Polsce, jak przed kilkunastu jeszcze laty za nią gardłowała.

Zwyczajni od dawnego czasu zawiści losów i złości ludzkiej, milczeliby zapewne Polacy, gdyby ten nowy gwałt dokonywany na nich dzisiaj przez lud i opinię publiczną Niemiec, podobnie jak w XVIII wieku był wykonywanym przez gabinety, gdyby ten gwałt, mówimy, pożyczony wreszcie od jakiego Proudhona filozoficznych argumentów, zrzucił maskę hipokryzji i jezuityzmu a rzekł otwarcie: „Zwycięstwo materialne oświadczyło się za nami; interes nasz polityczny wymaga waszej niewoli; poddajcie się dzisiaj losowi zwyciężonych, a jeśli kiedyś kolęj siły przyjdzie na was, rozprawiajcie się z nami na innem polu i o co innego, aniżeli z trybuny drugiej izby pruskiej o prawa waszego języka lub o jakie wykroczenia naszych urzędników!” Otóż coby było twarzą, ale zrozumiałem i prawdziwym, choć może nie logicznym i niekonsekwentnym w obec rozumowań teoretyczno-politycznych niedawnej przeszłości. Na nieszczęście odziedziczyła przecież dzisiejsza opinia publiczna niemiecka w stosunku do Polaków, po gabinetach XVIII wieku, nie tylko tradycje gwałtu, ale co gorsza tradycje jezuitkiej hipokryzji, tém gorszej, że płynącej tysiącami strumieniami, nie z tajników sofistycznych gabinetów, ale z pod piór i z ust najpopularniejszych mężów stanu i publicystów Niemiec. Potrzeba osłonięcia gwałtu prawem, pokutuje w nich coraz bardziej, a ponieważ gwałtu z prawem nikt pogodzić nie zdoła, mamy sposobność podziwiania widowiska istniejącego łamanych sztuk logiki i moralności, jakie nam reprezentanci dzisiejszej opinii publicznej w Niemczech przedstawiają.

Jedną z najpotworniejszych teorii, jaka z tej moralnej i logicznej akrobatyki ku wstydu i zakale sztukmistrzów wyszła, jest teoria prawa wyzyskiwania ras i plemion rzekomo niższych, przez rasy i plemiona rzekomo wyższe. Otóż smutna, bezpłodna, rozpaczliwa przystań, do której zawinęli nareszcie potomkowie Szyllera i Göthego, Fichtego, Hegla i Szellinga, starając się odszukać przecież jakąś logiczną rację panowania germańskiego na Zachodzie słowiańskim. Smutna, przerażająca, pogańska teoria, niszcząca zarówno istotę prawd chrześcijańskich, jak krwawo okupioną prawdę o równości praw człowieka. Bo gdzież się podzieje równość, gdzież braterstwo ludzi, jeżeli uznamy zasadę, że ta lub owa rasa zaciera w człowieku ogólne piętno boskiego początku, a daje inną prawo do deptania go i uciemiężania w imię wymarzonej wyższości plemiennej? Wynieść teorię o wyższość rasy nad rasą i o konieczności wyzyskiwania jednej przez drugą, do godności prawa, jest toż samo, co przyznać bezsumiennemu opiekunowi prawo odzierania i wyzyskiwania powierzonego jego pieczy małoletniego. Są to wszystkie prawdy oczywiste, które przecież uszły, umyślnie może, oka publicystów niemieckich, usiłujących własny interes polityczny, polegający w stosunku do Polski na fackie i przemocy, odziać płaszczem logiki i historyzoficznej konieczności!

Znany zaszczytnie u nas z kilku publikacji politycznych i ekonomiczno-politycznych, pan Nestor Koszutski, wziął sobie za zadanie, w ogłoszonym przed kilkunastu dniami w Paryżu liście otwartym do pana Schulze z Delicz, (Die Polnische Frage im Lichte der Socialwissenschaft; Sendschreiben an Herrn Schultze-Delitzsch, von Nestor Koszutski, Paris, 1862) rozprawić się z ową sofistyczną moralnością i logiką dzisiejszych reprezentantów liberalnej opinii niemieckiej. Jak wiadomo wystąpił p. Schultze dnia 24 marca 1861 na posiedzeniu Nationalvereinu bydgoskiego, a w dniu 22 września 1862 na posiedzeniu drugiej izby pruskiej z diatribami przeciw Polakom, których treść czytelnikom Dziennika powinna być znana. Dają one się zresztą zredukować do powtarzanych i znanych komunałów o wyższości oświaty germańskiej, o zwycięstwie jej na słowiańskim Zachodzie nietylko w epoce podziałów Polski, ale już w XIV i XV wieku przez kolonizację i handel Hanzy, a nareszcie do pieczętującej wszystko groźby, że Polacy nie mają prawa bytu w Poznańskim i Prusach Zachodnich,

a może nawet i dalej jeszcze, gdyż Niemcy nie poświęcą ani jednego z pionierów oświaty wysłanych na Zachód słowiański. P. Koszutski, oddający należną cześć zasługom filantropijnym p. Schultzego około emancypacji i uszlachetnienia klas roboczych, a uważający go dla tego właśnie za wyobraźnieli przeciwnego kierunku, z którym się warto i należy rozmówić, rozbiera tak oba jego wystąpienia, jak zarazem wielce pokrewne im duchem i stanowiskiem dziełko znakomitego z kądinąd jako publicysty i ekonomia politycznego profesora Mohla, o kwestyi narodowości (Nationalitätsfrage). P. Mohl dostarczył wspomnianem swém dziełkiem rodzaj filozoficznego komentarza wywodom i założeniom p. Schultzego, wykazał analitycznie warunki i pierwiastki istnienia narodowości w ogóle, dowiódł potrzeby wyższości jednej nad drugą a zarazem konieczności wyzyskiwania niższej przez wyższą, a nakoniec przyznawszy niesłuszność wyrządzoną Polsce, daje następną radę naprawienia krzywdy: „Niechaj będzie jak chce, nie może przecież ulegać wątpliwości, że skoro nie można lub też nie chce się oddać nigdy kawałka Polski, jest drogą najsprawiedliwszą i najpewniejszą, takowy powoli wykupić i własnoplemiencami zaludnić. W ten sposób skończy się niesprawiedliwość i wypływający z niej fałszywy stosunek powoli przynajmniej.”

Bliższy rozbiór odprawy, którą daje p. Koszutski w broszurze swojej doktrynom Mohla i Schultzego, odkładamy, dla braku miejsca, do jutra.

Etatowego nauczyciela dra Malinę przy gimnazyum we Wałczu przeniesiono w tymże charakterze do gimnazyum w Brunsbergu, a etatowego nauczyciela dra Bludau przy zakładzie w Brunsbergu, przeniesiono w równym charakterze do gimnazyum wałeckiego.

Berlin, 8 grudnia. Staats-Anzeiger donosi, że N. Pan lubo powoli, ale przychodzi do sił. Dziś przyjmował już ministra domu królewskiego barona Schleinitza i słuchał referatu prezesa ministerstwa.

— Że izbę poselską, w razie gdyby ta nie była rządowi powolną, rozwiążą, zdaje się nie ulegać prawie żadnej wątpliwości. Utrzymują nad to powszechnie, że rząd w takim razie wyda nowe prawo wyborcze, pozbawiając prawa wybierania klasy ludności mniej zamożne. Projekt do tego prawa, jak niektórzy głoszą, ma się już znajdować u król. rejencji, celem zdania o nim opinii tych wysokich władz administracyjnych ministerstwu. O ile powyższa pogłoska jest uzasadniona, trudno dziś oznaczyć. Tu się tylko zapisuje, że podobne wieści krążą po kraju.

## KROLESTWO POLSKIE

\*\* Warszawa, 6 stycznia. Wzmocnienie załogi w Warszawie i w wojewódzkich stolicach Królestwa tudzież inne środki ostrożności, w ostatnich dniach przedsięwzięte, dość wyraźnie zapowiadają, że się zbliżamy do owęj summa dies, do chwili wykonania straszliwej na kraj włożonej proskrypcji, pod formą rekrutowania. Czém ona ma być, w jakich rozmiarach uskuteczniiona, przeciw którym żywiołom wymierzona, pouczył nas w dobitnych wyrazach ogłoszony przez Czas krakowski sekretary okólnik p. Kellera do gubernatorów cywilnych, którego autentyczność nie może być w wątpliwość podana. W dokumencie tym wypowiada rząd, że przez nakazaną brankę nie chce zupełnie zapelnąć ubytek w szeregach wojska zwyciężym rekrutem, coby było dość naturalną rzeczą, lecz że tu chodzi o wyprowadzenie i ujęcie wszystkich tych młodszych ludzi, którzy w ostatnich dwóch latach w czémkolwiek dali jawny dowód patriotycznych uczuć. Dla wszystkich tych zniesione są ogólne wyłączenia od służby wojskowej, ukazem bardzo świeżym, bo z r. 1859 zapewnione! Po takim oświadczeniu, czyż można się dziwić agitacji i powszechnemu niepokojowi umysłowemu? Czyż ci, co pierwsi złamali prawo z bezprzykładną dowolnością, nie muszą przyjąć na siebie odpowiedzialności za wszelkie wykroczenia przeciw porządkowi publicznemu, których się zrospaczone nieszczęśliwe ofiary dopuścić mogą i prawdopodobnie dopuszczają? Czyż to rząd nie ma dostatecznej policyi, żandarmerji i sądów wojennych, by karać te jednostki, które według jego pojęć popełniły czyn karygodny, i czyż jakkolwiek cywilizowana władza pomyślała kiedy o wymierzaniu kary na całe kategorie, z tysięcy jednostek złożone, bez wysłuchania, bez śledztwa i bez wyroku? Zaprawdę jest to terroryzm przypominający najsrozsze czasy despotyzmu, na który kiedyś historia jako na czyn niegodny człowieczeństwa wskazywać będzie. Co do objawów, w jakich się w przewidzeniu oburzenie kraju z powodu branki wyrazi, trudno o ich rościągłości i liczebności dziś już przesądzać. Zależać wiele będzie od sposobu i objętości pro-





Dnia 8 b. m. zasnęła w Bogu w Ple-szewie nasza ukochana żona i matka. Adamczewska, z domu Szeliska. Pogrzeb odbędzie się w dniu 11 b. m. po południu, na który zaprasza ciężko strapiiony mąż i dzieci.

8 t. m. umarł w Cecylinie pod Wysoką Adam Grabowski. — Eksportacya zwłok jego odbędzie się dnia 11 t. m. z Rządka-wa pod Miasteczkiem do kościoła w Mor-zewie, gdzie nazajutrz odbędzie się żało-bne nabożeństwo i złożenie zwłok jego do grobu familijnego.

Miechy do zbroża z szwem i bez szwu, Drelichy wszelkiej szerokości, Dery do spania i na konie. Antoni Schmidt.

Godne uwagi. Zegarki z żywego srebra

odobrałem dzisiaj znowu z Londynu i polecam sztukę po 20 sgr. Szanownej publiczności na zewnątrz Poznania mieszkającej uprzejme doniesienie, iż zamówione u nas zegarki w kilka dni staną na miejscu przeznaczenia swego. Zapakowanie oblicza się na 5 sgr.

Br. Pohl, optycy w Poznaniu, ul. Wilhelmowska 9.

Lubownikom stereoskopów polecamy wielki nasz skład obrazów i przyrządów, składający się z najpiękniejszych krajo-brazów, grup familijnych i rodzajowych, obra-zów transparentowych z widokami z watykanu i tuilleryów, salonów itd., sprzedawając aparat z dwunastu pięknymi obrazami po 1 tal. 10 sg. Zamówienia na zewnątrz uskutecznią się szyb-ko i dokładnie.

Br. Pohl, optycy w Poznaniu, ul. Wilhelmowska 9.

Swieże ostrzygi

Leopold Goldenring.

Swieże kielskie sielawy odebrał Jakób Appel, ul. Wilhelmowska 9, naprz. hot. Mylius.

Bazar. Salle Romaine. Dzisiaj w piątek, dnia 9 stycznia 1863 Wielkie przedstawienie.

W sobotę i w niedzielę odbędzie się nieod-walnie ostatnie przedstawienie. Charles, dyrektor.

Nauczyciel domowy do dwóch chłopców 6 i 7 lat mających, znajdzie umieszczenie w Zdziarskach przy Łabiszynie.

Osiadłem jako majster mularski w Toruniu, polecam się więc wysokiej szlachcie i szano-wnej publiczności ziemi chełmińskiej i W. Ks. Poznańskiego, prosząc aby mnie przez liczne polecenia wspierać raczyła; ja zaś zawsze sta-rac się będę sumiennnością i dokładnym wyko-naniem wywiązać się do położonego we mnie zaufania.

Ignacy Łowicki, mistrz mularski, Chełmińska ul. 343 (Culmerstrasse).

Na folwarku w Wapnie jest do wypuszcze-nia na trzy lub sześć lat wiatrak nowy zupeł-nie, z kaucją 200 tal.

Antoniego Schmidta w Poznaniu Skład płócien, stołowizny i towarów białych, Fabryka bielizny, poleca się do zdarzających się wypraw, i stawia przy dostarczaniu dobrych to-rów ceny jak najtańsze.

Na Wielkich Garbarach No 17 urządza Dominium Golecin w poniedziałek, dnia 12 uowy skład mleka, w którym dziennie rano i po po-ludniu świeże niesfalszowane mleko na sprzedaż znaj-dować się będzie. Beuther.

W Rusku pod Borkiem są organy ujęsute do wyporządzenia. Reflektujący może się zgło-sić do miejscowego Proboszcza.

Poczty osobowe odchodzące z Poznania.

do Skwierzyny na Tarnowo, Bytyn, Pniewy, Go-rzyn o godzinie 7 minut 30 z rana. z Pniew do Lwówka, Trzciela, Brójc, Świebodzi-na i Dusznik, z Gorzyna do Miedzochodu z Skwierzyny do Landsbergu n. W.

do Kargowy na Steszewo, Grodzisk, Rakoniewice, Wolsztyn o god. 7 min. 30 z rana, z Steszewa do Buku, z Grodziska do Nowego Tomysła, z Rakoniewic do Wielichowa, Smigla, z Wolsztyna do Zbąszynia.

do Gniezna (Torunia) na Swarzędz, Kostrzyn, Wie-rzyce o godz. 8 min. 30 z rana, z Gniezna do Witkowa, Klecka, Czerniejewa, Kwieciszewa, Strzelna, Inowrocławia, Gniewko-wa, Torunia,

do Krotoszyna na Kurnik, Śrem, Dolsk, Borek i Koźmin o godz. 8 min. 30 z rana, z Śremu do Zaniemyśla, Książa, z Krotoszyna do Zdun, Freyhan, Milicza, do Naki na Owińska, Mur. Goślinę, Rogoźno, Wą-growiec, Kępnia o godz. 9 przed południem, z Rogoźna do Obornik, z Wągrowca do Gołańczy,

do Pleszewa na Swarzędz, Kostrzyn, Śródę, Nowe-miasto, Jarocin o godz. 10 min. 30 przed połu-dniem, do Strzałkowa na Swarzędz, Kostrzyn, Neklą i Wrześnią w południe o godz. 12 minut 45, z Strzałkowa do Stupcy i Warszawy,

z Wrześni do Pogorzeli i Miłosławia, z Kostrzyna do Pobiedzisk, Gniezna, Wierzye, Ga-sawy, Żnina, Szubina, z Gniezna codziennie do Klecka, Lopienna, Janowca, Srebrnejgóry, do Obornik o godz. 6 min. 30 wieczorem,

do Cylichowy na Steszewo, Grodzisk, Rakonie-wice, Wolsztyn, Kargowe o god. 7 wieczorem, z Cylichowy do Świebodzina, Zielonégóry, do Skwierzyny n. W. na Tarnowo, Bytyn, Pnie-wy, Gorzyna o godz. 7 minut 30 wieczorem,

z Pniew do Lwówka, Nowego Tomysła, Zbąszy-nia, Babimostu, Cylichowy, z Gorzyna do Miedzochodu; Sierakowa, Pszczewa, Miedzyrzeczka, z Skwierzyny do Bledzewa, do Krotoszyna na Kurnik, Śrem, Dolsk, Borek, Koźmin o godz. 8 wieczorem,

z Kurnika do Zaniemyśla, z Śremu do Książa, z Dolska do Gostynia, Krobi, Sarnowy, Rawicza, z Koźmina do Dobrzyca, z Krotoszyna do Zdun, Freyhan, Milicza, Sulmie-rzyz, do Ostrowa na Swarzędz, Kostrzyn, Śródę, No-wemiasto, Jarocin, Pleszew, Sobótkę o godz. 8 min. 30 wieczorem,

z Środy do Zaniemyśla, z Nowogonia do Żerkowa, z Jarocina do Góry, Jaraczewa, Borku, z Ostrowa do Antonina, Ostrzeszowa, Kępna, Ka-lisza, Skalmierzyc, Mixtatu, do Wągrowca na Owińska, Mur. Goślinę, Rogoźno o godz. 10 minut 30 wieczorem,

z Mur. Gośliny do Skoków, Kiszkowa, Klecka, z Rogoźna do Budzyna, Chodzieża, Ujścia, Piń, do Trzemeszna (Torunia) na Swarzędz, Kostrzy Wierzye i Gniezno o godz. 12 wieczorem, z Kostzyna do Nekli, Wrześni, Miłosławia, z Gniezna do Trzemeszna, Kwieciszewa, Strzelna, Inowrocławia, Gniewkova, Torunia.

Wiedomości handlowe. Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu. Dnia 9 stycznia.

Zyto: na sty. 39 1/11, sty.-luty 39 1/11, luty-marz. 39 1/11, marz.-kw. 39 3/4, na wiosenną odstawę 40, kw.-maj 40 tal. pl. Okowita: wyp. 18,000 kw., na sty. 13 3/8, luty 13 3/8, marz. 14 1/12 kw. 14 1/4, maj 14 1/4, czer. 14 1/4 tal. pl.

Berlin, 8 stycznia. Pszenica: w miejscu 25 sześci 62-72 tal. plac.

wedle jakości. Zyto: w miejscu 2000 funtów 47 1/4, -1, wyp. 1000 cent., na sty. 47 1/4-46 3/4, sty.-luty 46 3/4-3/8, na wiosenną odstawę 46 1/2-3/8, maj-czer. 46 1/2, czer.-lip. 47 lip. 47 1/2 tal. pl. Jęczmień: 25 szfl., wielki 33-38 tal. Owies: 1200 funt. w miejscu 21-24, na sty. i sty.-luty 23, na odstawę wio-senną 22 3/4, maj-czer. 23 1/2, nom., czer.-lip. 23 1/2 tal. nom. Oléj rzepiowy: 100 funt. bez beczi w miejscu 14 1/12 żąd., na sty. 14 3/4-1/2, sty.-luty 14 3/4, kw.-maj 14 1/2-1/2, maj-czer. 14 1/2 tal. pl. Oko-wita: 8000% Trallesa w miejscu bez beczi 14 3/4, wyp. 80,000 kw., na sty. i sty.-luty 14 1/2-3/4, luty-marz. 14 3/4-3/4, kw.-maj 15 1/8-7/8, maj-czer. 15 1/8-1/8, czer.-lip. 15 3/8-3/8, lip.-sier. 16 1/8-16 tal. pl.

Table with columns: Na targu, pszenica biała, żyto, jęczmień, owies, groch. Rows show prices for different grades and types of grain.

Na giełdzie: Zyto: wyp. 1000 cent., na sty. i sty.-luty 42 1/2, luty-marz. 42 1/2, pl., marz.-kw. i kw.-maj 42 3/4-43, maj-czer. 43 1/2 tal. pl. Owies: na sty. 20 1/2, żąd., kw.-maj 21 1/2 tal. pl. Oléj rzepiowy: w miejscu 14 1/2-1/2, żąd., na sty. 14 1/2, sty.-luty 14 1/2, luty-marz. 14 1/2, marz.-kw. 14 1/2, kw.-maj 13 3/8-1/8, tal. pl. Okowita: wyp. 21,000 kw., w miejscu 13 3/4, pl., na sty. i sty.-luty 13 1/2, luty-marz. 14, marz.-kw. 14 1/4, kw.-maj 14 1/2, pl., maj-cz. 14 3/4, czer.-lip. 14 3/4, lip.-sier. 15 1/2, pl., sier.-wrz. 15 1/2, żąd., wrzeń.-paźdz. 15 1/2 tal. pl.

Szczecin, 8 stycznia. Na giełdzie: Pszenica: 85 funt. żółta 70 1/2, marchijska 70, brunatna poznańska 69 1/2, 83-85 funt. żółta na odstawę wiosenną 72-1/2-1/2, tal. pl. Zyto: 2000 funt. 45 1/2-3/4, -46, na sty. i na wio-senną odstawę 46-1/4, maj-czer. 46 1/4, czer.-lip. 46 1/4, -3/4 tal. pl. Jęczmień: szlaski 36 1/2-37, 68-70 funt. pomorskiego na odstawę wiosenną 34, 70 funt. szlaskiego 37 1/4 tal. pl. Owies: 47-50 funt. na odstawę wiosenną 24 tal. pl. Groch: w miejscu 44-45 pl., na odstawę wiosenną drobny wrzący 46 tal. żąd. Oléj rzepiowy: w miejscu 14 1/2, pl., na sty. 14 1/2, kw.-maj 14 1/4 tal. żąd. Okowita: w miejscu bez beczi 14 1/2, pl., na sty.-luty 14 1/2, żąd., luty-marz. 14 3/4, na wiosenną odstawę 15 1/2, maj-czer. 15 1/2-3/8, czer.-lip. 15 3/8 tal. pl.

Bydgoszcz, 8 stycznia. Pszenica: 80-83 funt. 24 łót. 56-65 tal. Zyto: 78-81 funt. 25 łót. 28-40 tal. Jęczmień: wielki 30-32, drobny 25-30 tal. Owies: 27 sgr. za szfl. Groch: do gotowania 36-38, na paszę 34-33 tal. Rzep: 90-95 tal. Rzepak: 90-96 tal. Okowita: 8000%, Trallesa 14 1/2 tal. pl.

Table titled 'CENY TARGOWE w mieście Poznaniu' showing prices for various goods like flour, oil, and grain.

Table titled 'KURS GIEŁDY W BERLINIE' showing exchange rates for various currencies and commodities.

Table showing exchange rates for various banks and locations like Berlin, Hamburg, and Poznań.

Table titled 'KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU' showing exchange rates for various banks and commodities in Wrocław.

Table showing exchange rates for various banks and commodities in Poznań.

Table showing exchange rates for various banks and commodities in Poznań.